Nakład 17.100 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 279. Sosnowiec, poniedziałek 26 listopada 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokartyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94

Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Dlaczego cukier jest drogi?

WARSZAWA, 25. 11. (wł). Cukrownie wciąż krzyczą, że ponoszą straty i dlatego za cukier musimy płacić szalone sumy.

Ale inaczej być nie może. W Poznaniu cukrownie mają swój bank, który się zwie bankiem cukrownictwa. Otóż dyrektor oddziału tego banku w Warszawie p. Władysław Demby, oprócz zwykłej pensji dyrektorskiej, która wynosi ładnych kilka tysięcy miesięcznie, otrzymał także dodateczki w roku bieżącym:

1 marca pensja świąteczna 12 tys. zł.
25 maja reszta tantiemy 12 „ „
20 czerwca remuneracja 30 „ „
7 lipca wyrów. poborów 20 „ „
7 „ dodat. remuneracja 10 „ „
29 września częściowa rem. 20 „ „
Razem 104 tys. zł.

A ilu akich dygnitarzy ma bank cukrownictwa i jego oddziały?

Przy takich płacach cukier naprawdę jest zbyt tani.

Zastaw się, a postaw się!

Ofiarność ziemian piotrkowskich.

PIOTRKOW. 25. 11. (wł.) Polski związek ziemian w Piotrkowie celem upamiętnienia 10-lecia wyzwolenia Polski złożył na różne cele 725 zł., wyraźnie 725 złotych, czyli pół wagona ziemniaków, czyli tyle, ile niejeden z pp. ziemian płaci za kolację w gabinecie podczas wyścigów.

I mówić tu o braku ofiarności i patrjotyzmu wśród naszych dziedziców!

Przedstawiciele ligi narodów w Krakowie.

KRAKOW, 25.11 (wł.) Dziś przybył do Krakowa sekretarz jeneralny ligi narodów sir Erick Drummond z małżonką i dyr. Sugimurą. Towarzyszył im min. Sokal z małżonką.

Przybyłych witali na dworcu przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz delegaci szeregu towarzystw.

Po wysłuchaniu mszy św. dostojni goście podejmowani byli śniadaniem przez ks. metropolitę Sapiehę. Wieczorem zwiedzili muzeum narodowe.

Zdrowie króla Jerzego.

LONDYN, 25. 11. (wł.) Dziś nie wydano biuletynu o zdrowie króla, którego stan pozostaje bez zmiany. Przed pałacem pomimo niepogody gromadzą się olbrzymie tłumy. Cała rodzina królewska jest w Londynie i znajduje się w ciągłym kontakcie z pałacem. Król spędził noc dobrze.

LONDYN, 25. 11. (wł.) Dzień dzisiejszy król Jerzy spędził źle skutkiem podniesienia się temperatury.

Pogrom żydów w Sowietach

WILNO, 25. 11. Według wiadomości, otrzymanych z Mińska, śledcza komisja partyjna ujawniła w Bobrujsku systematyczne prześladowanie żydów we wszystkich bez wyjątku fabrykach. Aresztowano kilkunastu robotników i zarządzających fabrykami. Jednocześnie usunięto ze stanowiska sekretarza rejonowego komitetu partyjnego nacz. rejonowego komitetu wykonawczego red. gazety »Komunista« oraz kilkunastu komsomolców, oskarżonych również o prześladowanie żydów. Władze, które zarządziły w tej sprawie śledztwo, stwierdziły, że cały szereg osób pośród najwyższej hierarchji komunistycznej w Bobrujsku sprzyja tajnym organizacjom antysowieckim. Na 2 stycznia wyznaczono wielką rozprawę sądową przeciwko aresztowanym. W kilka dni po dokonanych aresztach, dnia 21 bm. robotnicy kilku fabryk urządzili demonstrację, która przeistoczyła się w pogrom żydów. Liczba ofiar nie jest dokładnie znana. Przybyłe oddziały wojsk G. P. U. rozproszyły demonstrantów, kładąc kres pogromowi. Na wielu ulicach ukazały się transparenty z napisami »Biej żydów, spasaj Rassiju«. Dokonano licznych aresztów wśród robotników. Nazajutrz w fabryce »Bolszewik« robotnicy poczęli oblewać pracujących tam żydów gorącem wapnem. Zawezwano pomocy milicji, która zlikwidowała zajście. O podobnych wypadkach donoszą również z Orszy.

Epidemja tyfusu we Francji.

W okolicy Lyonu zachorowało 3 tys. osób.

PARYZ, 25. 11. (wł). W okolicy Lyonu i w mieście wybuchła epidemja tyfusu. Zachorowało 3 tys. osób, z których zaledwie 800 umieszczono w szpitalach. 7 osób zmarło. Rozsadnikami epidemji są kanały.

Zjazd prasy polskiej w Poznaniu.

POZNAN, 25.11 (wł.) Dziś na skutek zaproszenia dyrekcji powszechnej wystawy prasowej przybyło do Poznania około 100 przedstawicieli prasy z całej Polski.

Po konferencji w ratuszu, miasto przyjęło dziennikarzy śniadaniem.

Wieczorem odbył się w Palais Royal obiad, a następnie goście spędzili czas w teatrze i na czarnej kawie, urządzonej staraniem miejscowego syndykatu dziennikarzy.

Zjednoczenie pracy wsi i miast.

POZNAN, 25. 11. (wł.) Dziś odbyła się akademja poselska zjednoczenia pracy wsi i miast. Przemawiali posłowie Kościałkowski i Przedpelski. Wieczorem odbył się zjazd delegatów.

Uchwalono szereg rezolucyj, a między innemi z żądaniem wzmocnienia władzy prezydenta.

Wysłano depesze hołdownicze do prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego i premjera Bartla.

Statek tonie wraz z załogą

Kapitan nie pozwala załodze spuścić łodzi.

AMSTERDAM, 25. 11. (wł.) W pobliżu wyspy Ripling (?) tonie statek. Na zew SOS przybyły statki ratownicze, ale kapitan ani sam nie chce opuścić tonącego statku, ani nie pozwala załodze spuścić łodzi ratunkowych. Jeden z marynarzy skoczył do morza i został uratowany.

Prawdopodobnie statek zatonie wraz z załogą.

Orkany i burze w Europie.

PBRYŻ, 25.11 (wł.) W departamentach środkowej Francji i na wszystkich wybrzeżach szaleje burza.

BERLIN, 25.11 (wł.) Wyska Tyld na wybrzeżu szlezwicko - holsztyńskiem skutkiem burz i deszczów podzielona została i tworzy dziś 3 wyspy. Nasyp kolejowy, łączący wyspę z kontynentem został na przestrzeni kilkuset metrów przerwany

Dziś w nocy spodziewane są dalsze wybuchy orkanów, skutkiem czego zarządzono w portach pogotowie ratunkowe.

Napad rabunkowy w pociągu pod Miechowem.

Sprawa napadu w rękach policji.

MIECHOW. 25. 11. (Przez telefon) W nocy z dnia 23 na 24 sierpnia br. o godzinie 3 m. 30, pomiędzy Miechowem a Kozłowem dokonano śmiałego napadu na p. Wandę Berger, żonę wyższego urzędnika dyrekcji kolejowej radomskiej.

Do przedziału klasy 2-ej, w którym jechała p. Bergerowa, wtargnął jakiś napastnik i chwyciwszy walizkę, chciał z nią umknąć.

Zbudzona ze snu pani B., zerwała się i głośno krzyczeć zaczęła. Wówczas bandyta uderzeniem pięści w głowę ogłuszył swą ofiarę, poczem wyskoczył z pociągu w biegu, unosząc z sobą walizkę.

Zawiadomiona o napadzie policja natychmiast wszczęła energiczne poszukiwania, narazie jednak bez rezultatu.

Dopiero urząd śledzy w Sosnowcu wpadł na właściwy trop sprawcy napadu.

Całą uwagę zwrócono na Wojciecha Szpornę mieszkańca Strzemieszyc. Szporna znany był policji i karany już 4 latami ciężkiego więzienia za tego rodzaju kradzieże kolejowe. Ostatnio wypuszczony z więzienia Szporna kontynuował w dalszym ciągu swój niecny proceder.

Dłuższa obserwacja doprowadziła do ustalenia, że Szporna miał kochankę Anielę Kozioł, również mieszkankę Strzemieszyc.

W mieszkaniu Kozłówny przeprowadzono rewizję.

Podejrzenia okazały się zupełnie słuszne, rewizja bowiem dała pożądany rezultat. Znaleziona została walizka p. Bergerowej, oraz część rzeczy.

Badana Kozłówna wyznała, że rzeczy te przyniósł do jej mieszkania Szporna.

Jednocześnie ustalono, że Szporna ma obecnie nową kochankę, zamieszkałą w Strzemieszycach Antoninę Jędrusikównę.

Aresztowana Jędrusikówna przyznała się do otrzymania całego szeregu rzeczy od Szporna, jak również zeznała, że większą część tych rzeczy sprzedała.

Całe towarzystwo aresztowano i dziś przybyło ono do Miechowa do rozporządzenia sędziego śledczego

Teorja i praktyka w walce z religją w Z. S. S. R.

Walka z religją w Rosji sowieckiej, stanowiąca, jak wiadomo, jeden z głównych punktów programu bolszewickiego, przedstawia się w praktyce zupełnie inaczej, niż w teorji.

Teoretycznie walkę z religją prowadzą nietylko antyreligijne organizacje „bezbożników", lecz i wszystkie lokalne instytucje sowieckie. Duchowni są w Rosji ludźmi, stojącymi, poza prawem. są pozbawieni czynnego i biernego prawa wyborczego, nakładane są na nich wysokie podatki i najwyższe opłaty za korzystanie z mieszkań w domach komunalnych.

Tak przedstawia się strona teoretyczna walki.

W praktyce walka ta jednak, nie bacząc na trudną sytuację duchowieństwa, nie zawsze kończy się pomyślnie dla strony silniejszej, t. j. dla komunistów. Często bardzo z walki tej zwycięsko wychodzą obrońcy religji, zdobywając ponownie utracone pozycje i dyskredytując swych przeciwników w oczach szerokich warstw ludności.

Przyznają to otwarcie sami komuniści. W jednym np. z ostatnich numerów moskiewskich „Izwiestji" czytamy, że w pewnej miejscowości z okazji poświęcenia nowej ikony św. Mikołaja-Cudotwórcy, władze miejscowe zarządziły powszechny odpoczynek, ustanawiając równocześnie, że wzamian za to pracować się będzie w dniu najbliższego „święta proletarjackiego".

Wypadek ten, wymownie świadczący o fiasku propagandy antyreligijnej w danej miejscowości i o zupełnem ignorowaniu dyrektyw władz sowieckich, nie jest bynajmniej jakimś wyjątkiem, podobne bowiem objawy jawnego popierania przez ludność działalności prześladowanego przez władze duchowieństwa są obecnie w Rosji na porządku dziennym. W tych dniach mieli możność przekonania się o tem przedstawiciele prasy sowieckiej, których zaproszono do centralnego związku bezbożników i zapoznano ich tam z materjałem, ilustrującym wpływy duchowieństwa na aparat sowiecki. Z materjału tego wynika, między innemi, że w niektórych miejscowościach zanotowano już wypadki bezpośredniego oddziaływania duchowieństwa na nastroje wyborców. O perspektywach stale rosnących wpływów duchowieństwa można sobie najlepiej wyrobić pewne zdanie na podstawie faktu, iż w Rosji istnieje dzisiaj 60.000 cerkwi, że działa tam około 300.000 księży i około 100.000 mnichów, żyjących w klasztorach, które dzisiaj oficjalnie nazywają się „artelami gospodarczemi" i t. d. Z materjału, przedłożonego przedstawicielom prasy sowieckiej, wynika dalej, że przy kościołach prawosławnych istnieją specjalne organizacje młodzieży chrześcijańskiej, organizowane na wzór związku młodzieży komunistycznej. W Moskwie, Leningradzie i Kijowie czynne są ponadto wyższe szkoły teologiczne, kształcące nowych duchownych w myśl dogmatów wiary chrześcijańskiej.

Nie bacząc na wszelkiego rodzaju szykany, duchowieństwo w ZSSR. organizuje od czasu do czasu swe zjazdy, na których omawiane są najrozmaitsze aktualne zagadnienia polityczne, interesujące kościół. Tak np. na zjeździe duchowieństwa ukraińskiego omawiano sprawę nauczania religji w szkołach, przyczem postanowiono wystosować na ręce ogólnoukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego specjalny memorjał, domagający się zaprowadzenia nauki religji we wszystkich szkołach ukraińskich.

Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzony przez działaczy antireligijnych fakt wysłania przez wierzących specjalnej komisji rzeczoznawców na Syberję, celem wyszukania tam odpowiedniego miejsca pod budowę całego miasta religijnego, które otrzymać miało nazwę Ewangielińsk.

Do klasztorów odbywają się w Rosji w dalszym ciągu doroczne pielgrzymki wierzących, zupełnie tak samo, jak miało to miejsce w czasach przedwojennych. Jedną z pielgrzymek takich do klasztoru u podnóża góry Besztau na Kaukazie opisały niedawno bardzo barwnie moskiewskie „Izwiestja".

Niektóre probostwa posiadają obecnie w Rosji własne spółdzielnie, które często są jakgdyby filjami spółdzielni komunistycznych. W ten sposób wewnątrz samych instytucyj sowieckich i organizacyj powstaje obecnie w Rosji zupełnie legalnie swego rodzaju „obrona religijna", popierana częstokroć bardzo gorliwie nietylko przez ludność, lecz i przez lokalnych funkcjonarjuszy sowieckich.

Systematyczne załamywanie się frontu antireligijnego przy równoczesnym wzroście wpływów duchowieństwa niepokoi wielce działaczy sowieckich, którzy zastanawiają się obecnie nad tem, w jaki sposób możnaby było najskuteczniej przeciwdziałać żywiołowemu wprost wzrostowi religijności wśród szerokich warstw ludności.

Ceps.

Konferencja gospodarcza

spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbr.

Wczoraj w sali teatru w Sosnowcu odbyła się konferencja gospodarcza spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego. Przewodniczył prezes rady okręgowej spółdzielni A. Radek, asesorami byli p. Guzik z Czeladzi, Sztyller z Niemiec i Mudelik z Gołonoga.

Sekretarzował p. Ostrowski. Konferencję otworzył prezes A. Radek, wygłaszając jednocześnie dłuższe sprawozdanie z działalności rady okręgowej.

W sprawozdaniu swem między innemi referent omawiał sprawę jednoczenia się do spółdzielni i w tym celu rada okręgowa zaangażowała specjalnego funkcjonarjusza dla organizowaniu spółdzielni na terenie Zagłębia i realizowania działu pracy oraz czytelnictwa fachowego. Ponadto dla rozwinięcia ruchu spółdzielczego i ideowego zostaną w krótkim czasie założone kursy dla pracowników spółdzielni w Dąbrowie, Sosnowcu i w Zawierciu lub Grodźcu.

W końcu swego sprawozdania p. Radek znaznaczył, że dla rozpowszechnienia wiedzy fachowej i propandy spółdzielczości co pewien czas umieszczane są w »Expresie Zagłębia« pouczające artykuły, za umieszczanie których w imieniu rady okręgowej składa redakcji podziękowanie.

Dalej wygłosili referaty delegaci z Warszawy p. Górnak i Machnicki oraz p. Domański, kierownik oddziału związku Zagłębia Dąbr., na temat stanu gospodarczego spółdzielni na terenie Zagłębia i p. Namieciński o sprawach finansowych i gospodarczych spółdzielni w chwili obecnej.

Następnie przewodniczący zarządził przerwę i wszyscy udali się do kina »Zagłębie«, gdzie wyświetlane

Kto zamordował?

24.

— Co się stało? — spytała zatrwożona.

— Nic ważnego. Bądź spokojna. Na twarzy mojej było jednak widoczne wzburzenie.

- Ja widzę, że coś zaszło — na-

— Nic, tylko kuzynka pani ma .ć za chwilę.

— Czy tutaj?

Drgnęła.

— Nie, do salonu.

— Nic nie rozumiem, a nie chce mi prawdy powiedzieć.

— Miss Leavenworth, dałby Bóg, aby nie było nic do powiedzenia. A sądząc z zaufania, jakie pani w kuzynce swej pokładasz, pewien jestem że nic się nie okaże. Uspokój się pani. Obiecuję że gdyby co się wykryto, doniosę o tem pani.

Pożegnałem ją uspokajającym spojrzeniem i powróciłem do p. Gryce. Zaledwie weszliśmy do salonu, ukazała się w nim Eleonora.

Była bardziej przybita, niźli przed godziną, lecz dumniejsza jeszcze. Zbliżyła się krokiem powolnym. Spotkawszy moje spojrzenie, skinęła mi głową przyjaźnie.

— Zawezwał mnie tutaj — rzekła zwracając się do p. Gryce — człowiek jakiś, który jest widocznie pańskim podwładnym. Zechciej mi pan powiedzieć, w krótkich słowach, czego pan sobie odemnie życzysz, bo jestem wyczerpana i potrzebuję odpoczynku.

P. Gryce zacierał ręce, patrząc z ojcowskim wyrazem na klamkę u drzwi.

— Przykro mi bardzo— rzekł— iż musiałem panią niepokoić. Lecz potrzebuję zadać jej kilka pytań...

Przerwała mu.

— Czy odnośnie do klucza, który podwładny pański wydobył z żarzących popiołów?

— Tak, pani.

— A więc z góry panu oświadczam, że nie udzielę żadnych odpowiedzi. To tylko powiem, żem miała klucz ten przy sobie i że istotnie chciałam go ukryć w popiele kominka.

— A jednak...

Szła już ku drzwiom.

— Daruj mi pan, ale żadne pańskie argumenta nie zdołałyby zachwiać mego postanowienia. A zatem straciłbyś pan tylko czas nadaremnie.

Rzuciwszy mi spojrzenie błagalne, wyszła z salonu.

P. Gryce patrzył na oddalającą się z wielkiem zainteresowaniem, ukłonił jej się głęboko, z czołobitnością niemal i poszedł za nią.

Nie oprzytomniałem jeszcze z podziwu, gdym usłyszał w sieni kroki przyspieszone. Do salonu weszła blada, zaniepokojona miss Mary.

— Cóż? Co powiedziała Eleonora?

— Nic nie powiedziała, niestety —odparłem.— Kuzynka pani powinnaby rozumieć, że trwając przy tym systemie...

Na twarzy Mary odbił się niepokój okropny.

— Naraża się na bardzo smutne następstwa—dokończyłem.

Przez chwilę patrzyła na mnie przerażonemi oczyma. Wreszcie, ukryła twarz w dłoniach i padła na fotel.

— Oh! czemużeśmy na świat przyszły—jęczała. — Czemuśmy nie umarły, zanim nas stryj przygarnął!

Wzruszyła mnie ta rozpacz.

— Droga miss Leavenworth — rzekłem — niema jeszcze powodu do desperacji. Przyszłość ukazuje ci się teraz w ciemnych barwach, lecz nie wszystko jeszcze stracone. Kuzynka twoja da się może przekonać, a jeśli udzieli objaśnień...

Lecz Mary była głuchą na moje perswazje. Stała teraz przedemną w błagalnej niemal postawie.

— Ależ to można oszaleć — szeptała — tak, oszaleć, oszaleć!

Patrzyłem na nią z coraz wielszem zdumieniem. Zdawało mi się, że wiem, o co jej chodzi. Zaczynała chyba pojmować, iż własne jej słowa zwróciły podejrzenia nasze na jej kuzynkę i że grożące Eleonorze niebezpieczeństwo było jej dziełem. Starałem się ją uspokoić, lecz usiłowania moje były daremne.

Pogrążona w swej boleści, nie zwracała na mnie uwagi.

Przekonawszy się wreszcie, że nic dla niej uczynić nie mogę, chciałem odejść. Widząc to, oprzytomniała.

— Przykro mi, że muszę panią opuścić, nie zdoławszy jej uspokoić — rzekłem. — Wierzaj mi pani, że z całego serca pragnąłbym ci przyjść z pomocą. Czy nie życzyłabyś pani kogo widzieć? Czy nie masz żadnych krewnych? przyjaciół? Straszno jest pozostawać samej w tym domu.

— Czyż sądzisz pan, że w nim pozostanę? Ależ jabym umarła... w nocy... ze strachu.

— Nie potrzebujesz pani pozostawać tutaj, miss Leavenworth — odezwał się po za nami głos słodki.

c. d. n.

były filmy, ilustrujące pracę w fabrykach i piekarniach spółdzielczych w Anglji i Szwecji.

O godz. 4 po poł. po wznowieniu obrad, uchwalono następujące rezolucje:

I.

Obowiązkiem władz spółdzielni jest zapewnić jej należytą sprawność finansową. Głównym warunkiem zdrowej i sprawnej gospodarki jest utrzymanie w odpowiednim stosunku funduszów obcych do własnych, oraz piecza nad jaknajlepszem zużytkowaniem posiadanych funduszów.

II.

1) Spółdzielnie winny stale kontrolować dochodowość wszystkich swych działów. Punkty sprzedaży, nie rentujące się z winy niewłaściwego ich rozmieszczenia, powinny być zamknięte.

2) Spółdzielnie słabe finansowo powinny powinny ograniczyć asortyment do towarów szybko obracających się. Spółdzielnie takie powinny szybko likwidować asortyment rolniczy, bławat, dział porcelany, szkła, obuwia, bielizny, ubrań i t. d.

III

Celem zabezpieczenia spółdzielni przed stratami z powodu nadmiernego manka, należy z pracownikami zawrzeć umowy, oraz przyjąć od nich zabezpieczenie w postaci weksla, lub gwarancji majątkowej. Zarządy, które nie zabezpieczą w dostatecznym stopniu spółdzielni przed mankami, odpowiadają za straty osobiście.

Obowiązek zarządu zabezpieczenia spółdzielni winna określać umowa, zawarta z zarządem.

Ponieważ przykład wielu drobnych spółdzielni o małym obrocie i niewielkiej liczbie członków, pędzących suchotniczy żywot, nie może budzić zapału do idei spółdzielczej ani wśród członków, ani u postronnych — przeto za konieczny warunek rozwoju spółdzielczości w Zagłębiu Dąbrowskiem, konferencja uznaje łączenie się spółdzielni drobnych w duże jednostki gospodarcze. Spółdzielnie, sąsiadujące z sobą, winny niezwłocznie rozpocząć pertraktacje połączeniowe.

Na kieleckim ratuszu.

Nastrój w kuluarach. Szumne projekty i bańki mydlane. Malum necessarium. Senność i aklamacja. Kielce będą w Europie. Komisja i rury kanalizacyjne. Walka o błoto. Ja to między bajki włożę. Bez kartki mówią nie można. Największe błoto na magistrackich placach. Jak się brukuje w Kielcach ulice. Kanalizacja i burza w szklance wody. Ciuciu babka panów radnych. Znowu przerwano posiedzenie.

Dzień 24 listopada b. r. Sala udekorowana. Nastrój senny. Publiczności na galerji mało. Radni w kuluarach zakłopotani. Na porządku dziennym wybory nowego prezesa. Wiadomość ta spadła na nich, jak grom z jasnego nieba. Są nieprzygotowani i niezdecydowani. Niech się dzieje wola Boska!

Przewodniczący p. Swieżawski. Z odczytanych protokułów okazało się, że szumnie reklamowana budowa nowej szkoły pozostała tylko frazesem w sferze nierealnych projektów. Radni zlękli się obarczenia miasta miljonikiem. Rzemieślnicy także odeszli z kwitkiem.

Dalej punkt ciężkości pierwszej połowy posiedzenia—sprawa p. Massalskiego, który siedząc na końcu sali, zdradza wielkie zdenerwowanie. Pada wniosek p. Rządzkiego, aby nie przyjąć dymisji p. Massalskiego do wiadomości. Dymisję zgłoszono już 15 września, a rozpatruje ją rada dopiero po 10 tygodniach. Dlaczego? Skąd ten manewr »strategicz o« zakulisowy? Radni głośno wyrażają swe zdziwienie. I dlatego to, nie mając punktu wyjścia, p. Massalski objął nadal funkcję prezesa. Na bezrybiu i rak ryba!

Następnie radni dowiedzieli się, że elektrownia, która jak wiadomo jest w posiadaniu zagranicznego kapitału, ma zamiar wybudować tu tramwaje i stawia swe warunki. Nauczeni gorzkiem doświadczeniem w sprawie »dobrodziejstw« Ulenu, radni z niedowierzaniem kiwają głowami. Już to obcy kapitał napewno naszym dobrodziejstwem nie będzie.

Okazało się dalej z relacyj p. Bokwy, że komisja kanalizacyjno-wodociągowa nie zbiera się już 6 miesięcy, idąc tem samem na rękę szkodliwej gospodarce Ulenu i niedołęstwu magistratu.

Po odbyciu uzupełniających wyborów do pięciu różnych komisyj pada interpelacja w jakiem stadjum znajduje się tworzenie ba... na rok 1928/29. Pan Gettel komunikuje, że w styczniu. Radni przyjmują to do wiadomości.

Dalej p. Wiślicki interpelował w sprawie błota na ulicach. Stan obecny nazywa niedołęstwem i kpinami z ludności. Nie zadawalnia go wyjaśnienie w tej sprawie pana prezydenta. Kładzie je między bajki.

Potem przemawiał p. Bokwa, ostro atakując komisję kan.-wodociągową i magistrat, któremu przypisuje, iż jest zwolennikiem błota. P. Massalski przerwał mu przemówienie, zaznaczając, iż mówca w tej materji »nie złożył kartki«, więc nie może dyskutować.

I jeszcze w sprawie błota zabierał głos p. dyr. Krzakowski. Jego zdaniem największe błoto jest tam, gdzie kilka tysięcy prawie bosej dziatwy chodzi codziennie do szkoły. Mówca zaprasza władze miejskie, aby przespacerowały się piechotą po tem błocie.

P. Łukawski natomiast całą winę za błoto kładzie na stróży magistrackich, którzy jedynie pilnują placu Panny Marji, przenosząc błoto z miejsca na miejsce. I on też jest zdania, że największe bagna hoduje magistrat na swych placach. Pozatem mówca skrytykował system brukowania ulic kieleckich.

Bruki są rzadkie i wprost bujają się. Wystarczy, aby jedna furmanka przejechała się po nich, aby je zniszczyć zupełnie.

Następnie uchwalono subsydjum w wysokości 1000 zł. na organy dla parafji wojskowej w Kielcach.

I wreszcie dyskusja nad przepisami o budowie i utrzymaniu wodociągów i kanalizacji w nieruchomościach na terenie m. Kielc wywołała całą burzę i zerwanie posiedzenia.

P. Lewi był za odłożeniem na 2 tygodnie. P. Łukawski domagał się natychmiastowego załatwienia. Mówca jest niezmiernie zdziwiony, że mimo referentów tej sprawy i twierdzi, że nie można czekać 2 tygodnie, gdyż w tym czasie p. Lewi może pojechać do Rzymu.

P. Bokwa radzi magistratowi, aby lepiej pilnował błota, a nie dobierał się do właścicieli nieruchomości (głosy na sali: na drugi raz wybierzemy do rady mniej kamieniczników!... Będzie więcej!..) W głosowaniu wniosek p. Lewiego upadł.

P. Swieżawski chciał rozpocząć referować sprawę, lecz przeciwnicy z hałasem opuścili salę. Już brakowało quorum, wtedy p. Gettel przyprowadził na salę p. Rotenberga. Sytuacja zdawało się była uratowana, gdy wtem nagle p. Kubecki wyszedł do kuluarów. Znowu starodawnym zwyczajem zabrakło quorum. Posiedzenie przerwano.

I znowu to samo, co przed wakacjami. Ambicje i interesy prywatne, biorą górę nad dobrem ogólnem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 26 Poniedziałek	Dziś: Piotra Jutro: Wirgiljusza Wschód słońca 7.15 Zachód „ 3.51

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 26 — listopada.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Audycja poświęcona poezji polskiej.
16.25 Transmisja z Warszawy.
17.10 Pogadanka z działu: „Ogrodnik
17.35 Odczyt pt. „Z dziejów miasta Katowic".
18.— Transmisja muzyki tanecznej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 Odczyt pt. „Malarstwo francuskie".
19.55 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20.05 Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów".
20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego.
22.— Transmisja komunikatu lotniczometeor. i PAT z Warszawy.
22.30 Odczyt w języku francuskim.

Ogólna.

(o) Kto przyznaje ulgi na paszporty zagraniczne. Wobec nadsyłania do ministerjum spraw wewnętrznych podań o przyznanie ulg w opłatach za paszporty zagraniczne, ministerjum zwraca uwagę osób zainteresowanych, że nie załatwia żadnych spraw tego rodzaju, wnoszenie zatem podań do ministerjum powoduje tylko zwłokę w ich załatwieniu.

Ulgi w opłatach za paszporty zagraniczne przyznawane są, zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, przez powiatowe, względnie wojewódzkie władze administracji ogólnej.

(o) **Sprawa uregulowania finansów komunalnych.** W najbliższym czasie ukaże się w »Dzienniku Ustaw« rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowem regulowaniu finansów komunalnych, które zmieni częściowo powyższą ustawę.

Rozporządzenie wykonawcze wyjaśni między innemi sprawę rozdziału dodatków do podatków gruntowego i przemysłowego między gminy wiejskie i powiatowe, związki komunalne w Małopolsce.

Z Kielc.

(k) **Ilość straży na terenie województwa kieleckiego.** Ze związku wojewódzkiego straży pożarnych przedstawiono ciekawe dane, dotyczące ilości straży pożarnych na terenie województwa kieleckiego. — Województwo kieleckie podzielone jest na 17 okręgów, posiadających na 1 września rb. 900 straży ogniowych. Największą ilość, bo 112 straży posiada okręg częstochowski. Okrąg miechowski 74, zawiercki 65, olkuski 62, będziński i radomski po 61, jędrzejowski 60 straży. Od 1 stycznia rb. ilość straży zwiększyła się o 75 drużyn. — Każdy okrąg posiada swego instruktora.

(k) **Przywłaszczenie.** Dnia 23 bm. zameldował w komisarjacie p.p. m. Kielc Kalicki Kazimierz, właściciel składu aptecznego przy ul. Sienkiewicza 25 w Kielcach, że w dniu 10 listopada powierzył paczkę surowicy wart. 73 zł. 55 gr. niejakiemu Nowakowskiemu, zatrudnionemu przy komunikacji samochodowej Kielce-Busko, dla wręczenia w aptece w Busku i paczkę tę Nowakowski przywłaszczył sobie.

(k) **Dzieciobójczyni.** W sprawie usiłowania zabójstwa dziecka, rzuconego w dniu 14 bm. do dołu kloacznego przy ul. Staszyca nr. 3 w Kielcach, dochodzeniem ustalono, iż sprawczynią ohydnej zbrodni była Stanisława Patrzałek, lat 20, panna, zam. w Kielcach, przy ul. Niewachlowskiej 35, którą zatrzymano i wraz z dochodzeniem przekazano sędziemu śledczemu I rew. w K[illegible] cach.

(s) **Jaja skradziono!...** W nocy na 23 XI br. za pomocą dobranego klucza z budki Biskupskiej Jadwigi przy ul. Starowarszawskiej 66 w Kielcach, nieznani sprawcy skradli 90 sztuk jaj i różne wyroby cukiernicze ogólnej wart. 200 zł.

(s) **Zegarki też..** W nocy na 23 bm. skradziono z budki zegarmistrzowskiej Mikołajczyka Jana w Kielcach przy ul. Starowarszawskiej 68 kilka zegarków zwyczajnych oddanych do naprawy wart. 80 zł.

Nowy związek robotniczy w Kielcach.

Dnia 23. b. m. pracownicy znanej w całej Polsce fabryce marmurów p. n. »Marmury kieleckie«, utworzyli związek zawodowy, r[illegible] biarzy, kamieniarzy i polerowników.

Na czele związku stoi, jako prezes inicjator p. Jan Morawski. Na wice prezesa wybrano p. Bandrowskiego Juljana, na sekretarza — p. Ludwiniaka Antoniego, na skarbnika p. Zaka Ignacego. Zastępcami są: Handerek Szymon i Trzeciak Stanisław.

Do komisji rewizyjnej weszli: p. p. Molenda Bronisław, Kopczyński Ludwik i Gruszka Ignacy.

Na delegatów do pertraktacyj w sprawach robotniczych wybrano pp. J. Morawskiego, Br. Molędę, St. Majewskiego, R. Kelma i do kobiet p. Teofilę Stachurską.

Narazie związek liczy członków 40. Niema jednak wątpliwości, że wszyscy robotnicy »Marmurów« zaciągną się do jego szeregów, gdyż tylko tam znajdą poparcie i opiekę.

Walne zebranie uznało także »Expres Zagłębia« za swój organ, jako jedyne pismo na terenie szego województwa, które stale i wszędzie staje po stronie ludzi pracy.

Osobiste. Sędzia sądu okręgowego w Łomży p. Jan Maciejewski mianowany został wiceprezem sądu okręgowego w Sosnowcu.

Drobne kupiectwo i drobny przemysł. Wczoraj w sali kolejarzy przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie, w celu utworzenia w Sosnowcu oddziału na województwo kieleckie warszawskiej centrali drobnego kupiectwa i przemysłu Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodniczył Walkowski, sekretarzował Janczykowski. Po krótkiej dyskusji zostały wybrany zarząd i komisja rewizyjna.

Do zarządu weszli pp.: A. Machura, A. Hauke, P. Dziurowicz, J. Choiński i Z. Kalkusiński, na zastępców S. Machura, Rafalski i Mendakiewicz. Do komisji rewizyjnej pp.: Krynke, Wrzesień, Pawlikowski, Szewczyk, a na zastępców Chruściel i Wawrzynkiewicz.

Klub radziecki B. B. w Sosnowcu ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący dr. Mazur, zastępca p. Górecki, sekretarz p. H. Almstaedt. Klub liczy 9 członków i 5 zastępców.

Otwarcie wystawy. Wczoraj o godzinie 6 popoł., w lokalu stow. pracowników handlowych w Sosnowcu, przy licznie zebranej pu

bliczności, została otwarta wystawa dział artysty malarza Maurycego Appelbauma.

Po otwarciu wystawy wygłosił dr. Sznajdt dłuższy referat o sztuce. Wystawa przedstawia się dość bogato.

Ku uczczeniu 10 lecia obrony Lwowa. Wczoraj w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu odbyła się akademja ku uczczeniu 10-lecia obrony Lwowa.

Choinka dla biednej dziatwy. W Olkuszu ukonstytuował się komitet choinkowy, złożony z przedstawicieli: Tura, związku metalowców, pracown. pow. kasy chorych, związku zaw. prac. przem. i handl. i stow. spółdz. Komitet ten zwrócił się do magistratu, do przemysłu i kupców o ofiary na rzecz najbiedniejszej dziatwy w Olkuszu, która poza podarkami świątecznemi, otrzyma w miarę możności odzież, obuwie etc. Poza tem w Boże Narodzenie urządzone będzie dla tej dziatwy specjalne przedstawienie bezpłatne.

Wiec. W Ząbkowicach w domu ludowym odbył się wiec P. P. S. na którym przemawiał poseł Stańczyk. Mówił o opozycji P. P. S. przeciw rządowi.

Samobójstwo. 26 letnia Cecylja Pastek, mężatka, zamieszkała w Sosnowcu, Szczodra 5, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. W stanie, nie zagrażającym życia, przewieziono ją do szpitala na Lepianki. Przyczyną samobójstwa było nieporozumienie rodzinne;

Alembik, awantura i komisarjat. Różnie ludzie piją: jedni na smutno, inni zaś na wesoło. Do kategorji tych drugich należał właśnie Kazimierz Kolasa, rzekomo mieszkaniec Będzina, lecz ostatnio nigdzie nie meldowany. Kolasa, chcąc się rozweselić, wstąpił do jednej z miejscowych restauracyj na «jednego». Alembik z kropelkami wprowadził Kolasę w taki humor, że począł się awanturować, usiłując jednocześnie pobić właściciela restauracji. Dla uspokojenia wojowniczego temperamentu wezwano policjanta, który mocno podchmielonego Kolasę odprowadził na nocleg do aresztu.

Epidemja kradzieży w Bolesławiu. Onegdajszej nocy w Bolesławiu popełniono kradzieże z włamaniem u Fr. Słomnickiego, Stanisławy Łaskawcowej i Stanisławy Skorus, którym zabrano różne przedmioty. Sprawców kradzieży: Marję Wróblewską i Helenę Albinową z Sosnowca ujęto, — pozostali, mąż Wróblewskiej i Bolesław Stępniewski, zbiegli.

W poszukiwaniu przygód.

16 letni dąbrowianin Marjan S., uczeń klasy 4 ej, kilkanaście dni temu zabrał rodzicom trochę pieniędzy i wyjechał w świat. Początkowo rodzice myśleli, że syn ich znajduje się u jakiegoś kolegi, albo też pojechał gdzieś do krewnych, lub znajomych, ale minął dzień, drugi, a Marjanka, jak niema tak niema. Starszy brat Marjana, uczeń 5-ej klasy, Kazimierz zaproponował rodzicom, aby mu dali trochę pieniędzy na podróż, to on uda się na poszukiwanie brata. Rodzice początkowo nie chcieli o czemś podobnem słyszeć, ale usilne prośby Kazia, który stanowczo twierdził, że ma nadzieję brata odszukać, skłoniły wreszcie rodziców, do wyekwipowania syna na poszukiwanie brata. Minęło kilka dni. Ani jednego, ani drugiego nie widać. Obaj chłopcy przepadli bez wieści.

Zrospaczeni rodzice udali się o pomoc do miejscowych władz policyjnych. Policja zarządziła odpowiednie środki, celem ujęcia dezerterów. Wyjazd drugiego chłopca nasuwa myśl, że sprawa udania się w daleką podróż była między braćmi umówiona.

Niezwykłe rekordy.

Są różni zbieracze i różni rekordowcy. Są głodomory i artyści, dokazujący cudów nożem i widelcem. W Czechosłowacji sławiono bohaterskość młodzieńca, który siadł i zjadł 101 knedli ze śliwkami. W Ameryce niejaki Myers konsumuje 43 omlety pięciocalowe i dodaje kilka stóp bolońskiej salami; w Berlinie podjął się ktoś zjeść świnię, 150 kilo w przeciągu 10 dni. Dwuch młodzieńców zdobywa sławę, nie śpiąc przez 72 godziny. Augustus Comstock w Fergus Falls w Minnesota wypił w przeciągu siedmiu godzin i piętnastu minut 85 filiżanek kawy. Inni żądni rozgłosu zawieszają się na huśtawce amerykańskiej przez 16 dni. F. G. Burt w Jamestown grał na fortepianie 52 godziny, Edward Kemp w Saksonji 82, a Bud Reynolds z Kolumbji 105 godzin.

Pani Carmem Reggio założyła się, że w szybkiem tempie wejdzie po schodach na 60 pięter (1358 stopni) wieży Woolworth i zaśpiewa tam kolędę. Pierwszą część zakładu wygrała, do drugiej zabrakło jej tchu.

Rokardowym gadułą jest p. Horatz z Niemiec, mówiący 48 godzin bez przerwy. Plainfield w Ameryce szczyci się dwoma rekordowcami: jeden z nich, p. Ackermann przez 48 lat podróżował po 110 krajach, przetrwał trzęsienie ziemi w Japonji i miał zawsze jeden i ten sam parasol. Kapitan Brook w jeden dzień przebył 250 dołów golfowych. Harry Uwef i D. Powers rozegrali 117 gamów tennisa od świtu do zmroku, a Gus Hughes prowadził swój samochód niestrudzenie przez 108 godzin.

Człowiek przerżnięty piłą na połowę.

Straszny wypadek na tartaku tow. hr. Renard.

Onegdaj na tartaku tow. hr. Renard miał miejsce grozą przejmujący wypadek, który

pociągnął za sobą śmierć robotnika.

Franciszek Wolny, będąc zajęty jakąś robotą, obok wielkiej piły do cięcia drzewa, został w pewnej chwili

chwycony przez tryby za nogę,

a następnie piła przecięła go przez całą długość korpusu.

Nim podbiegli ludzie i zatrzymali piłę, Wolny był już prawie

na pół przerżnięty.

Zatelefonowano po pogotowie, które zabrało ciężko rannego, lecz ten w drodze do szpitala zakończył życie.

Winę tego strasznego wypadku ponosi całkowicie

tow. hr. Renard.

Wbrew bowiem obowiązującym przepisom i wbrew napomnieniom, przypominanym od roku, piła nie była zabezpieczona, co wcześniej czy później musiało pociągnąć za sobą

tragiczny wypadek.

Zarząd gwarectwa renardowskiego twierdzi, że ś. p. Wolny zginął »dzięki własnej nieostrożności«!!

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

„Stenograf Polski" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego—Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam magiel używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia do Antoniego Kryczka w Porąbce.

Kupią dom od 100 tysięcy i więcej. Zgłoszenia do administracji pod „Dom".

Biuro M. Zgorzelski. Sosnowiec, Żeromskiego 5, poleca: w Sosnowcu: dom II p. 60 ubikacyj, 110 pr. placu, dochodowy za 115 tys. zł. Dom nowocześnie urządzony 16 ub. 70 tys. zł. Willa nowa z obszernym placem 16 ub. 55 tys. zł. Mnóstwo różnych parceli od 20—300 prętów. Sklep kolonjalny oraz 3 pokoje, suteryny, szopa w śródmieściu, cena niska. Pensjonat w Istebnej, piękny okaz dla kolonij letnich na 200 dzieci, kompletnie umeblowany wraz z porcelanowem nakryciem stołowem za 75 tys. zł. Fabrykę szczotek dobrze prosperującą. Gospodarstwa rolne, prawo, spadki itp.

Do odstąpienia budka nr. 57 i 58. Sosnowiec, hale „Rozwoju".

Maszynę do szycia i haftu z aparatem do cerowania pończoch, bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i używaną bębenkową Singera, sprzedam tanio. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim, Harlak.

Posady i prace.

Poszukuje się zajęcia dla 15-16 letniej panienki, jako sprzedawczyni w sklepie ewentualnie jako praktykantki. Wiadomość Musiał, Sosnowiec, Staropogońska 29.

Potrzebny uczeń fryzjerski na ukończeniu. Sosnowiec, Piłsudskiego 28.

Zgubione dokumenty.

Wylkom Aron Lajb zagubił portfel w którym był paszport, książka wojskowa, 2 weksle po 25 zł. Uprasza o zwrot pod adres: Będzin, Targowa 18.

Stefan Kucharski zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności wydany w Szczekocinach.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94